GAZETA LWOWSKA.

Środa | Nro. 17. | 9. lutego 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 30 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Wiadomości krajowe. Księgosusz na Wołoszczyznie.

Wiadomości zagraniczne. Ameryka północna. Plan mostu nad Niagarą.

Liberya. Państwo murzyńskie.

Portugalia.

Hiszpania. Wiadomości z Katalonii. — Gryppa.

Anglia. Przysposobienie do służby w marynarce. — Handel niewolnikami. — *Morning-Post* o Szwajcaryi. — Poseł angielski do Mexyku. — Potyczka z kaframi.

Francia. Rozprawy w izbach. — P. Lamartine. — P. Billault. — Ustawa względem urzędów i posad. — Abd-el-Kader.

Szwajcaria. Mr. Lyquet w Bernie. — Rzecz w nocie trzech mocarstw.

W. Księztwo Toskańskie. Rozporządzenia.

Państwo Papiezkie. Postanowienie konsulty. — Pożyczka z domem Lalante. — Ks. Gabrielli ministrem wojny.

Królestwo Neapolitańskie. Dekret Królewski. — Powrót hr. Aquila do Palermu.

Belgia. Rozprawy w izbach.

Dania. Reskrypt i nominacia królewska.

Prusy. Obrady Stanów zgromadzonych.

Rosia. Reskrypt cesarski do tajnego radzcy Butuniewa.

Księztwa naddunajskie. Zwołanie sejmu w Bukareszcie.

Turcia. Odjazd p. Mussurus wstrzymany.

Grecia. Czynności izby deputowanych.

Indya. Poczta indyjska.

Nowiny.

List do Redakcii.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Księgosusz między bydłem na Wołoszczyznie pojawił się na nowo; ponieważ od 15. do 23. grudnia r. z. (kalendarza Gregoriańskiego) we 4ch powiatach a 9 posadach wydarzyło się tam 78 nowych wypadków tej choroby i w tym ostatnim dniu (23.) pozostało jeszcze 31. sztuk chorego bydła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka północna.

W Gazecie powszechnej Augsb. często wspomniony plan wystawienia mostu kolei żelaznej nad wodospadem Niagary wchodzi już w wykonanie. Sprawozdawca w New-York Inquirer mówi o tem: »jeżeli co może nadać więcej powabów często odwiedzanym brzegom Niagary, to niezawodnie ten most, który połączy kraj angielskiej Królowej ze Stanami Zjednoczonemi. Jego żelazne kilka tysięcy cetnarów ważące łańcuchy znajdą odpowiednio mocny punkt oparcia się w kotwicach z kutego żelaza 100 stóp głęboko w spodnią opokę zabitych tak, że musiałby się pierwej grunt skalisty ziemi zachwiać, nimby się ta podstawa usunęła. Nad tą olbrzymią podstawą łańcuchową ma być wzniesione tak mocne rusztowanie z drzewa, że w środku pod toczącym się po nim pociągiem wozów nie da się spostrzedz najmniejsze trzęsienie. Kolej żelazna będzie środkiem, po bokach dwie koleje dla zwykłych wozów i dwie ścieżki dla pieszych. Tak więc przy zupełnym widoku wodospadu, mając w głębi pod sobą szumiące wiry, a w około siebie falami smagane skały, potoczy się lokomotyw z pociągiem swych wozów lotem strzały po nad bezdenną przepaść. To sławne dzieło jest właś-

nie w poczęciu, pieniądze już zebrano i kopać zaczęto. Co za wspaniałem widowiskiem będzie ta droga w zupełnem ukończeniu! Śmiało rzucony most nad drogą Menai w Anglii jest sławny; most nad Niagarą będzie cudem świata. Pierwsze pytanie nasuwające się jest: jakim sposobem pociągnąć żelazne łańcuchy w poprzek tak szérokiej rzeki? Parostatek, który się teraz pod wodospadem tam i nazad przejeżdża, wezmie dwie liny kotwiczne z żelaznemi postronkami. Na tych dwóch żelaznych postronkach urządzi się tymczasowe rusztowanie dla robotników. Na moje pytanie, gdzie się znajdą robotnicy z dosyć silnemi nerwami, by przy takich okolicznościach ze skutkiem pracować, dano mi tę charakterystyczną odpowiedź: »O, jest tu dosyć Yankeesów dosyć odważnych i zręcznych do tego!« Kolej żelazna w Kanadzie połączona z tym mostem, będzie także cudownem dziełem. Poprowadzą ją częścią na sklepieniach, częścią w tunelach, tak że wielkie gościńce krajowe będą po części nad nią, po części pod nią. Tym wielkim gościńcem przybędzie do Kanady więcej życia, niż w niej dotąd kiedykolwiek było.«

Liberya.

M. Post zawiéra bliższe szczegóły o uznaniu niepodległości na dniu 24. sierpnia z. r. założonej od Zjednoczonych Stanów Kolonii wolnych Murzynów Liberyi, na wybrzeżu wyższej Gwinei (między posiadłościami angielskiemi Kingstown i Sestre). W tym dniu zatknięto banderę narodową w Monrowii, i oraz ogłoszono nową konstytucię na wzór północno-amerykańskiej. Pierwszym prezydentem nowej rzeczypospolitej jest p. J. J. Roberts, dawny gubernator Kolonii; p. Nathaniel Brander jest wiceprezydentem, a p. Samuel Benedict sędzią. Kapitan okrętu Stanów Zjednoczonych »Boxera« powitał 18. września banderę narodową tego wolnego państwa Murzynów, a kapitan angielskiej szalupy wojennej »Favourite« uznał je tymczasem aż do dalszych instrukcyi swego rządu. Zjednoczone Stany ogłosiły to uznanie niepodległości w celu nadania Kolonii w jej stosunkach z innemi afrykańskiemi plemionami więcej samodzielności i poważania. Murzynom Liberyi zabezpieczono konstytucią po między innemi zupełną wolność druku; zdaje się więc, że są we względzie politycznym już dojrzalsi, niż niejeden biały, bardzo cywilizowany i głęboko uczony narod europejski.

Portugalia.

Z Lizbony 8. stycznia. Słychać tu, że admirał Napier chce nająć lub że już najął wszystkie tercenas t. j. szpichlerze na brzegu Tagu w Lizbonie. Anglicy mówią, że to dla założenia zapasów wojennych, a Francuzi sądzą, że dla robienia kontrabandy *en gros*. — Mówią, że Sa da Bandiera w Santarem chory, w skutek razów kamieniami, któremi go wieśniacy przyjąć mieli, gdy do nich z hr. Taipa (krzykaczem bez odwagi) przemawiał i chciał ich podburzać. Po niektórych miejscach już się ludziom uprzykrzyły rewolucie, w których mieszczanin i wieśniak same straty ponoszą.

Hiszpania.

Z Madrytu 23. stycznia. W wychodzącym tutaj *Clamor publico* czytamy co następuje: »Olot (w Katalonii) 10. stycznia. Jenerał Pawia starał się w tych dniach rozmaitemi sposobami nakłonić szefa Karlistów Estartusa, aby prosił o łaskę, ale nadaremnie, bo Estartus mało pokłada zaufanie w naszych możnowładcach i wie, jak postępują sobie z nieprzyjacielem, który się podda. Mamy tego nowy przykład; rozstrzelano szefa karlistów i jego towarzyszów we trzy dni po danem przyrzeczeniu ułaskawienia. Jenerał Pavia złościł się, że mu się nieudały jego usiłowania, i na rozkaz jego nakazał jeneralny komendant, aby przyaresztowano brata przewodzcy Karlistów, Don Ramona Estartus, który zawsze był wiernym poddanym Królowej, zawieziono do Gerony i majątek jego skonfiskowano.« Powyższy dziennik utrzymuje że to jest wbrew prawu, aby niewinnego brata za winnego karano. W Vich, miano rozstrzelać czternastoletniego chłopca za to, że się u Karlistów znajdował. Gdyby nieusilne prośby mieszkańców, byłby wyrok wykonanym został.

*Z Madrytu 19. stycznia. Coraz bardziej szerzy się tutaj gryppa. Czterech ministrów w łóżku dziś na tę słabość, to jest książe Walencii, książę Sotomayor, pan Beltran de Lis i pan Sartorius. Śmiertelność od kilku dni bardzo się wzmogła; na dzień jeden umarło 122 osób. Jeszcze z za czasow cholery nie bywało na liście tylu.

Wielka Brytania.

Admiralicia przedsięwzięła bardzo stosowną zmianę względem załogi po okrętach wojennych; ma bowiem zamiar przyjmować chłopców terminujacych przy marynarce. Tym sposobem przysposobi sobie po okrętach wojen-

nych w kilku leciech liczbę dzielnych marynarzy, pełniących służbę z zamiłowaniem, podczas gdy marynarze przyjmowani z okrętów kupieckich po kilku miesiącach tak się zniechęcają surowym porządkiem na okrętach wojennych, że albo przy pierwszej sposobności sami uciekają, albo ich jako niezdatnych odprawiać trzeba.

* Angielska eskadra na afrykańskiem wybrzeżu nadesłała wiadomość, że tam nieustaje handel niewolnikami. Pełno małych szybko żeglujących statków po zatokach i rzekach, co się zajmują tym niegodziwem handlem. Handlarze wysilają się w chytrości i podstępach, by ujść angielskim krążycielom.

* Z Londynu 20. stycznia. *Morning-Post* zawiera dziś ostry artykuł o »bezsumiennym i świętokradzkim« radykalizmie w Szwajcaryi, i o »szarlatańskich« włoskich postępach. Mówi, »obawiać się jeszcze przyjdzie, że w dolnych Włoszech powtarzać się będą szwajcarskie gwałty, bezbożności, jeżli czujne oko i silne ramię Austryi ich nie powściągnie. Włoch pragnie zbawienia, a nie zdolny podać się potrzebnej karności. Bez wytrwałości i siły, bez cnoty i statku chciałby urzadzonej systematycznie wolności politycznej. Przy podobnych usposobieniach dobra się niedosłużyć, a mniej jeszcze dotrzymać. Już się tam dały czuć przygrawki, a to co się tam dzieje, wyzywa energię polityki każdego kto może, by podeprzeć porządek przeciw gwałtom i podżegom. Że we wszystkich państwach europejskich dałyby się pozaprowadzać poprawy, tego nie zaprzeczamy, i nie opieramy się zaprowadzeniu swobodniejszego stanu rzeczy we Włoszech; ale to wiemy, że plagą i klątwą świata jest despotyzm radykalnych i rewolucyonistów kiedy im wolno będzie popuścić swoje dzikie a często zwierzęce przesady.

* (*Observer*) Według ostatnich wiadomości z Mexyku nowy angielski poseł p. Doyle przybył pod zasłoną eskadry amerykańskiej do stolicy Mexyku. Lord Palmerston protestował przeciw przymusowemu nałożeniu podatku na angielskiego rezydenta w Mexyku z powodu wojny ze Stanami Zjednoczonemi.

* Z przylądku Dobrej Nadziei mamy z 26. listopada następujące wieści: Pułkownik Somerset miał główną stacię 20. listopada nad rzeką Komga, prawie o 10 mil na zachód od rzéki Kye. Pięciu oficerów, kapitan imieniem Baker, dwóch poruczników i dwóch lekarzów wojskowych, byli tak nieostrożni, że tylko w dubeltówki uzbrojeni, pojechali wierzchem na skałę o kilka mil odległą, z której jest daleki widok na okolicę. Nie powrócili, a wysłany nazajutrz oddział na zwiady, znalazł ich okropnie pokaleczone trupy; w poblizkości leżało dwóch zabitych Kafrów. Zostali więc napadnięci i ulegli przemocy. Pułkownik Somerset postanowił zaraz oczyścić okolicę i wyruszył z mocnym oddziałem regularnej konnicy, do którego się przyłączyło 130 konnych strzelców krajowych, 100 konnych boerów i oddział Hottentotów z nad rzeki Katze pod dowództwem angielskiego porucznika. Przy rzéce Kye dostrzeżono Kafrów w bardzo korzystnem stanowisku, i uderzono na nich. Dzicy dzielnie się bronili, lecz nareszcie cofnęli się ze stratą 23 zabitych i drugie tyle ranionych. Zabrano 300 sztuk bydła i dwa konie, po tamtych nieszczęśliwych oficerach. Kafrowie przeprawili się przez Kye, pędząc przed sobą ocalone bydło. — Oczekują tu co godzina nowego gubernatora Sir Harry Smith, który już pierwej służył zaszczytnie na przylądku i zna wojnę z Kaframi z doświadczenia.

Francia.

Z Paryża 29. stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych 29. stycznia przystąpiono do rozprawy nad piątym paragrafem adresu, tyczącym się polityki zewnętrznej. P. Lamartine wystąpił. Sposób mówienia jego jest ciężki, rozwlekły, trudny do zrozumienia, tak że Stenograf nie może za nim zdążyć, gdyż mówi zbyt prędko, ażeby mowom swoim dać połysk improwizacii. Krótka treść rozprawy jego na tem polegała: ażeby okazać że francuska polityka we Włoszech miała wybór między trzema systemami, albo mogła działać w duchu radykalistów, albo postępować drogą konstytucionistów umiarkowanych, albo się związać z rządami absolutnymi. Odrzuca pierwszy i ostatni system, a przenosi drugi nad inne. Rządy króla Francuzów obrały politykę znienawidzoną, a powodem do tego było, że całą przyszłość założyły w Madrycie, i tam posługują widokom, które wcale nie są w interesie narodu, lecz tylko jednej szczególnej osoby; spodziewa się jednak mimo tego, że przyszłość Włoch pomyślny weźmie obrót. — Po p. Lamartine zajął trybunę minister spraw zewnętrznych, by okazać, że rostropność polityki każdego rządu odnosi się do trwałych i uznanych powszechnie praw, i polega na czynnościach jasnych i statecznych. Do tych praw i czynności należą pewnie rewolucie i wojny, lecz się do nich tylko w ostatecznym przypadku odwoływać należy, i to, ażeby do porządku i pokoju powrócić. Światło podniecać można na całym świecie, ale pożary wzniecać, i zamieszania sprawiać, tego się nie

godzi. Francia nie może i nie powinna przewodzić ruchom włoskim, nie mniej jak inne państwa. Włoskie państwa powinny same o sobie działać. Sardynia i Toskania zastrzegły sobie niezawisłe stanowisko, odmowiły wszelką interwencię, a Francia drogą umiarkowania dopomagała owej niepodległości. Za sprawą Rzymu ujmował się gabinet austryacki z umiarkowaniem, i przyznać należy wbrew wszelkim obwinieniom, że Austrya nawet w własnym trudnym położeniu, postępowała zawsze z największem umiarkowaniem.

*Deputowanych Izba z posiedzenia 27. stycznia. Na poparcie swej poprawki (*gaz. N. 16.*) mówił p. Billault w treści: Zdaniem jego należy to co jest gorszącem odkryć, nim się zacznie leków używać. Od roku panuje to zgorszenie na udręczenie wszystkich. Do tego przyszło, że jeden z prefektów pisał Deputowanemu: »Jeżli wyborcom twoim nic więcej dać nie możesz, tedyś jest bliskim zostania niewdzięcznym..« Inną razą zaś pisał: »Musisz mieć wyborcę, który na deputowanego wpływy wywiera« (*wrzawa*). Deputowany zatem spodlony jest do narzędzia. Dojdzie nareszcie do tego, że przyjdą tacy deputowani, co będą do ministrów rękę wyciągać ażeby im opłacono nagrodę za obiór. Cożsię stanie z systemem reprezentacyjnym? Czy moralność polityczna nie schodzi się z moralnością prywatną? Przedawano posady publicznie i bezwstydnie, ministrowie siedzieli na ławkach zaskarzenia przed Parami, wysocy urzędnicy zaprzedawali imię swoje, ażeby podeprzeć akcyonaryuszów, poodkrywano kradzieże różnego rodzaju; a gdy coś podobnego się dzieje, coż się stanie z moralnością publiczną? Że od dwóch lat podobne brudy na wierzch występują, temu winna sama tylko moralność rządu dzisiejszego. Alboż środki, jakich rząd dobiera ażeby się utrzymać, nie przyczyniają się do demoralizacii mas całych? Nie uznaliż tego przyjaciele gabinetu sami? Alboż sam p. Guizot nie dowiódł tego w swoich politycznych postępkach? Sześć lat bronił przymierza z Anglią a dla hiszpańskich zaślubin nagle odstąpił. (*wrzawa w centrum.*) Wiemy jak się podchodzi dzienniki; wiemy jak w 1846 zaprzeczano przedajności urzędów, a jak teraz rząd twierdzi że to jest zwyczaj dawny. A jednak prawi minister o swej wielkiej moralności. Ostatecznie przywołał Billault jeszcze raz sprawę p. Petit. — W odpowiedzi pan Janvier dziwi się że p. Billault jeszcze raz tę sprawę wznawia, kiedy większość przyznała gabinetowi swoje zaufanie, dla tego, iż temu wszystkiemu nie wierzy. Znaczyłoby to znieważać charakter p. Guizota, gdyby chciano osobistości jego bronić. Tam tylko korrupcia wyborów, gdzie się głosy kupują. A to zaburzenie jakie opozycia wznieca, może na ostatek ją samę, i większość pogrążyć. (*Bardzo dobrze, w centrum*). Po kilku słowach p. Guizota, że gotów jest przyjąć dyskusyą, odroczono jak już wiadomo rozprawę.

*Z Paryża 21. stycznia. Oto jest nowa ustawa względem urzędów i posad, które minister sprawiedliwości izbie deputowanych przełożył: Art. I. Wszelkie ugody, stypulacie i obietnice w jakiej bądź formie, i wszelkiego rodzaju, jeżeli zamierzają oswobodzić jaką posadę publiczną przez ustęp urzędnika, niemają wagi, ani znaczenia. A ktoby podobną opłatę przyjął, zwrócić ją musi. Art. 2. Każdy posiadacz posady w państwie, który się przychylił ustąpić jej za pieniądze, traci swój urząd, i traci prawo do pensii, nawet chociażby już w księgach zapisaną i płatną była. A podobnie i ten, co tym sposobem posady osiągnąć się stara, jeżeli już jest w publicznym urzędzie, traci go. Oprócz tego obydwa kontrahenci ulegają karze pieniężnej, do wysokości sumy kontraktem stypulowanej. Art. 3. Przekroczenia w tej mierze sądzić mają sądy cywilne, albo na proste wezwanie lub wyraźne zaskarzenie prokuratoryi państwa. Art. 4. Co do adwokatów, przy izbach sądowych notaryuszów, pisarzów sądowych i sług, agentów wexlowych, sensalów i komisarzów przy licytacyach, zatrzymuje się ustawa z 28. kwietnia 1816, mocą której wolno im za zezwoleniem królewskim obierać sobie następcę.

*Z Paryża 29. stycznia. Jenerał Lamorciére miał onegdaj długą konferencię z panem Guizot, któremu go minister wojny przedstawił. *La Presse* zawiera artykuł pełen przygany na postępowanie rządu z Abd-el-Kaderem. »Pisząc to,« mówi ten dziennik, »nie myślemy o Abd-el-Kaderze, lecz o Francii. Jeżeliby Francia przestała być krajem wspaniałomyślności, rycerskiego ducha, coż się wtedy stanie z tym nieszczęśliwym krajem, którego sprawy tak źle prowadzą, którego potęga z każdym rokiem upada, a *nimbus* wszędzie znika!« Do tego artykułu spowodowały *la Presse* dwa listy z Tulonu, które w najżywszych kolorach opisują moralne w więzieniu cierpienia emira. Obawiają się nawet o jego zdrowie. Emir skarząc się przed jenerałem Lheureux na obchodzenie się jakiego doznał, zawołał: »I zemnaż to tak się obchodzą, którybym był zaufał słowu prostego francuzkiego żołnierza!« Gdy do niego przypuszczono jego ludzi, zatrzymanych w twier-

dzy Malbosquet, nastąpiła bardzo rozrzewniająca scena. Wszyscy rzucili się do nóg swego »Sułtana,« całowali jego szaty z oznakami najszczerszego przywiązania, a on upojony radością kładł ręce na głowę tych dzieci, które jak się zdawało, że w nim ojca znaleźli. Abd-el-Kader, mówi autor tego listu, wydał mi się w tej chwili tak wielkim, jak gabinet małym się okazuje przez swoje z nim postępowanie.«

* Według wiadomości z Tulonu z dnia 17. stycznia złączono znowu w tym dniu jeńców z Malbosquet z jeńcami z Lamalgue. Doznawali tam bardzo złego obejścia, nie dostawali mięsa ani materaców i na pościel tylko sieczkę. Od czasu po łączenia się z nimi był Abd-el-Kader bardzo posępny, tak on jak i ci, których los na zawsze z nim połączył, sądzili, że się na tym świecie już nie zobaczą. Jak smutnem było rozstanie, tak czułem znowu miało być połączenie. Abd-el-Kader był zawiadomiony wpoprzód, gdy więc jeńcy weszli w bramę twierdzy, wystąpił naprzeciw nich. W okamgnieniu pospieszyli wszyscy ku niemu, rzucili się przed nim na kolana i całowali jego nogi i burnus; wszystkim tym surowym mężom puściły się łzy z oczu. — Z Algieru zawinęła parowa fregata l'Orenoque z 830 podróżnymi. Burza im okręt kołatała, a dwóch podróżnych z pokładu porwała.

*Z Tulonu donoszą pod dniem 22. stycznia, że Abd-el-Kader od czasu przybycia pułkownika Daumas, który mu przywiózł własnoręczny list od króla, nie jest już tak osępiałym i sądzą powszechnie, że podpisze się na wszystko co względem niego postanowią. *Courrier français* utrzymuje, że Abd-el-Kader w towarzystwie czterech swych krewnych przyjedzie do Paryża dla przedstawienia się królowi. Potem wyznaczą mu pobyt w jednem z miast południowej Francii. W prawdzie niezrzekł się on jeszcze wyraźnie warunków swej kapitulacii, jednakże zezwolił na nieoznaczone odłożenie swego odjazdu do Orientu.

*Z Paryża 20. stycznia. Do hotelu Inwalidów nadeszły ciosy porfirowe do grobowca Napoleona, darem Imperatora przysłane. — Znany autor dramatyczny Scribe, mianowany został komandorem legii honorowej. — Lekarze, którym sąd cywilny zlecił badanie stanu zdrowia p. Mortier. właśnie zdali sprawę. Sądzą jednomyślnie, że niemożna hrabiemu pozwolić oddalić się z zakładu, w którym jest pod dozorem.

Szwajcaria.

Z nad rzeki Aar d. 26. stycznia. Ostatniej soboty przybył do Berny Msgr. Lyquet, biskup z Hesebon. Jego Św. papież Pius IX. zlecił mu nadzwyczajną missję do Szwajcaryi. Msgr. Lyquet objedzie najprzód pojedyncze katolickie kantony, dla przekonania się o stanie rzeczy, a potem powróci do Berny dla znieślenia się z miejscową władzą. Przejeżdżając przez Bernę chciał się porozumieć z prezydentem federacii p. Ochsenbeinem, przypadkowe okoliczności odwlokły jednak posłuchanie, a tak prałat wolał pierwej pojechać do Luzerny. Msgr. Lyquet jest to mąż charakteru pojednawczego. Missja mu powierzona jest bardzo trudną; szkoda że nie posiada niemieckiego języka. Katolicy Szwajcarscy woleliby, by do tej missii został powołany prałat obznajomiony z językiem i charakterem niemieckim, i mało sobie po nim obiecują; umysły są za nadto rozdrażnione, ażeby trwałe uspokojenie do skutku przyjść mogło.

Wielkie wrażenie zrobiła mowa hr. Montalemberta, a gazety radykalne mocno na nią powstają. Nie można zaprzeczyć, że mowca francuski ugodził radykalizm w najdotkliwszą stronę, albowiem odmalował radykalizm w żywych kolorach jako gnębiciela politycznej i religijnej wolności i pokonał go właściwie jego własną bronią. Jeżeli w Szwajcarii może być jeszcze opozycia przeciw radykalizmowi, to jedynie na drodze wolności przez Montalemberta wytkniętej; lecz wielkie pytanie, czy Szwajcaria dojrzała do takiego północno-amerykańskiego systemu. W ogólności powiedzieć można, że odwiedzający teraz Szwajcaryą znajdzie tam wszędzie większą nędzę, niż się spodziewa. W skutek wojny jest wszędzie brak pieniędzy, a radykalnych kantonów okoliczności są bardzo krytyczne. Gdyby mi wypadło dać zdanie o rezultacie ostatnich wypadków, wyrzekłbym je temi słowy: nikt nie zyskał, wszyscy stracili.

* Z Zurychu 22. stycznia. Prawie wszystkie szwajcarskie dzienniki zawierają dziś wiadomość, że do Berny nadeszły zapowiedziane noty wielkich mocarstw, ale tego nie wymieniają, których wielkich mocarstw. Według *Basler Zeitung* podano w nich sejmowi następujące warunki: 1) aby koszta wojenne nie na siedm kantonów rozłożono, lecz cała federacia je na siebie przyjęła; 2) aby zniesiono wojskową okupacię siedmiu kantonów; 3) aby po zniesieniu w tych kantonach okupacii woj-

skowej lud sam sobie wolno wybrał nowe władze; 4) aby podstawy związkowego traktatu nieodmienne pozostawały. Ta Bazylejska gazeta jest najroztropniejszy konserwacyjny organ Szwajcarii i przestrzega by interwencia nie stała się powodem dla radykalizmu, unieść się pozorami czci narodowej i niepodległości narodu, coby kraj w nowe zamieszki wprawiło.

Toskania.

Gazz. di Firenza donosi, że podług najwyższego rozporządzenia ma być zaprowadzona ogólna inspekcia dla wykazania ilości i gatunku prochu w magazynach. — Rozporządzenie W. Księcia z 15. t. m. nakazuje prędkie urządzenie i uformowanie kompanii pociągu, zakupienie potrzebnej liczby koni i pomnożenie istniejącego stanu kompanii artylerii. — Dnia 16. stycznia poprzybijano następujące uwiadomienie na rogach ulic w Liwurnie: W imieniu Jego Excellencyi radzcy państwa Marchesa Losino Ridolfi obwieszcza się niniejszem publicznie, że z Tulonu przybędzie francuska parowa korweta *»Meteor«* do tego portu, z ładunkiem 5000 karabinów dla rządu Toskańskiego.

Państwo Papiézkie.

Konsulta państwa w Rzymie wydała na posiedzeniu 19. b. m. następujące postanowienia, naprzód, aby natychmiast uzbrojono, na pułki podzielono i w ruch wprawiono gwardię miejską, powtóre aby w różnych arsenałach złożono dostateczny zasób broni, dla zaopatrzenia nią w potrzebnym razie także odwodowego wojska; następnie aby o trzecią część pomnożono liniowe wojsko i dla dowodzenia niem przywołano dwóch włoskich jenerałów, którzy za granicą zaszczytne położyli zasługi.

* Pożyczka zaciągniona z domem paryzkim Lalante, jest pięć procentowa; procenta zaś wypłaca Rzym i Paryż 1. czerwca i 1. grudnia. Obligacie są zapisane na ukaziciela, a każda wystawiona jest na 100 skudów; skud obliczony po 5 franków i 40 Centy. W zastaw poszły na to monopola soli i tabaki, opłacając ratami rocznie po 1 od sta, częścią dla zapewnienia czynszów, a częścią na umorzenie długu. Panowie Jullien i Gautier w Rzymie przyjmują subskrypcię na tę pożyczkę.

* Z Rzymu 18. stycznia. Ważną jest rzeczą, że właśnie w tej chwili obsadzono przynajmniej jedno ministerium osobą świecką. Książę Gabrielli obejmuje po Mons. Rusconi posadę, na której się przed nim prowizorycznie znajdował. Dla niego jako starego żołnierza Napoleońskiego będzie posada ministra wojny stosowniejszą, jak dla księdza, który tylko podług wyższej instrukcyi działać może, a nie posiada żadnych do wypełnienia swego obowiązku potrzebnych doświadczeń.

Królestwo obojéj Sycylii.

Dnia 23. stycznia obwieszczono w Neapolu następujący dekret Jego Król. Mości Króla Obojej Sycylii:

»Ferdynand II. z łaski Bożej król Obojej Sycylii i t. d. Po przedłożeniu Nam ze strony Naszych ministrów łaski i sprawiedliwości i ogólnej policii, podług rozkazu Naszego, listy skazanych i uwięzionych z powodów politycznych, idąc za uczuciami serca Naszego postanowiliśmy, co następuje: »Art. 1. Użyczamy zupełnego ułaskawienia skazanym i uwięzionym z powodów politycznych. — Art. 2. Ułaskawienie to rozciąga się i na księdza D. Giovanni Krimy, kanonika D. Paolo Pallicana, Giovanni Andrea Romeo, Giuseppe i Miranda di Adriana, na księdza D. Vincenzo Ninno, D. Vincenzo Mauro, Giuseppe Scala, syna zmarłego Vincenzo, którzy ze względu pokoju publicznego do Naszego dalszego rozporządzenia na jednej z wysp pozostaną. — Art. 3. Wykonanie tego Naszego monarchicznego aktu zleciliśmy Naszej radzie, ministrowi państwa, tymczasowemu prezydentowi rady ministeryalnej, Naszemu jeneralnemu namiestnikowi w Naszych królewskich państwach po tamtej stronie ciaśniny, Naszemu ministrowi wojny i marynarki, każdemu w zakresie jego działania. —

Neapol dnia 23. stycznia 1848.

(podpis.) Ferdynand.

* Neapol 19. stycznia. Hrabia Aquila powrócił tej nocy z wielkiemi darami do Palermo, gdzie lud wszystko opanował prócz twierdzy Castellamare. Spodziewają się, że powstanie, które się już miało na całej Sycylii rozszerzyć, uśmierzy się za powrotem hr. Aquila. Prawda, że Palermo znajduje się w rękach ludu, prawda i to, że wojska król. nie mają ani chleba, ani wody, ani żadnych komunikacii, ale w stolicy Sycylii stoją zacni mężowie na czele n. p. Serradifalco, nie w duchu opozycii, lecz

w duchu przyjaznego pojednania, i zapewne uda im się coraz więcej zaprowadzić pokój i porządek między rozhukanym ludem. Wszyscy dobrze myślący cieszą się z postanowień Króla, który ma być słaby i cierpiący.

W nadziei dobrego wrażenia z powodu wydanych dekretów, odchodzi dzisiaj parostatek z wielu podróżnymi do Palermo. Dekreta te zrobiły bardzo radośne wrażenie; wszędzie stoją tłumy, a na ich twarzach widać wyraz pogodnej nadziei. Wprawdzie przebiegają patrole ciągle po stolicy, a w nocy stoją po ulicach pikiety. Gdy w piątek wojsko wsiadało na okręta, padł Król na kolana wraz ze sztabem jeneralnym i modlił się do Madonny o szczęśliwy skutek siły zbrojnej; dzisiaj błagają tysiące o utrzymanie pokoju drogą łagodności.

Belgia.

Z Bruxeli 21. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu izby przyjęto dosyć prędko pierwsze cztery rozdziały budżetu, przy dziewiątym zaś, tyczącym się zakładów dobroczynności powstała opozycia na ministerium, a to z powodu następującej okoliczności: Przed kilką dniami umarł w Bruxeli proboszcz kościoła Finisterre, a mimo to, że jego familia była bardzo uboga, zapisał cały majątek ubogim w Bruxeli z tym warunkiem, żeby pieniądze oddano pod zarząd proboszczów różnych parafii. Przeciw temu testamentowi protestował równocześnie urząd ubogich w Bruxeli i familia zmarłego. Rząd rozstrzygnął podług prawa, żeby jednę połowę majątku oddano ubogiej familii zmarłego, drugą zaś pod zarząd urzędu ubogich w Bruxeli, jako jedynej prawem upoważnionej zwierzchności do odbierania zapisów dla ubogich. Przeciw temu postanowieniu powstał były minister sprawiedliwości w rozwlekłej mowie, w której starał się podać w wątpliwość upoważnienie rządu do takiego postanowienia.

Dania.

Z Kopenhagi 25. stycznia. Król Jego Mość wydał wczoraj do duńskiej i szlezwigsko-holsztyńsko lauenburgskiej kancelarii następujący reskrypt: »Z odniesieniem się do treści wydanego przez Nas przy wstąpieniu na tron królewskiego dokumentu z dnia 20. b. m. postanowiliśmy niniejszem na ten raz zaniechać wszelkich procesów i indagacii wywołanych obecnie w naszem państwie względem politycznych i dziennikarskich przestępstw. Kancelaria Nasza ma według tego sobie postąpić i tę treść Naszego najwyższego reskryptu jak najprędzej podać do wiadomości publicznej. Rozkazujemy Wam za pomocą boskiej opieki. Dan w Naszym zamku Christiansburg 24. stycznia 1848.

* Z Kopenhagi 27. stycznia. Król Jego Mość mianował Jego król. Mość księcia Fryderyka Ferdynanda następcą Duńskiego tronu. (Książę ten jest bratem zmarłego króla, komenderującym jenerałem w Seelandii, Moen, Falster i Laplandii, urodził się 22. listopada 1792, zatem jest o 16 lat starszym niż teraźniejszy panujący król, do tego bezdzietnym).

Prusy.

Z Berlina 25. stycznia. Bardzo pomyślne wrażenie sprawiło to na publiczności, że wczoraj na obradach połączonego stanowego wydziału nad nowym karnym kodexem, karanie plagami zupełnie odrzucono. W miejsce tej kary nastąpi ostrzejsze więzienie, gorsze jadło, legowisko i samotność. Jestto niezawodnie wielki postęp do moralnego wychowania mas, chociaż zaprzeczyć nie można, że zawsze jeszcze jest i nadal będzie wiele osób, które się same tak podlą, że nawet biciem bardziej poniżyć ich nie można. W ogóle chwali publiczność ducha, w którym stanowe wydziały karny kodex wypracowują. Jesteśmy tego przekonania, że to jest tylko wstępem do sądu przysięgłych, który stanie się nieodzownym w praktyce przy rozróżnianiu rodzaju kary.

* Berlina. Kara śmierci ma być podług wniosku do ustawy wykonaną ścięciem głowy, a tylko w szczególnych wypadkach o tyle zaostrzoną, żeby głowę po ścięciu publicznie wystawiać, a prawą rękę odcinać. Zgromadzenie uchwaliło zatrzymanie kary śmierci większością 64 przeciw 34 głosom, przeciwnie zaś odrzuciło zaostrzenie większością wszystkich głosów przeciw dwom (z Westfalii). — W ten sam sposób oświadczyło się zgromadzenie przeciw publicznym exekuciom i tylko te urządzenia uznało za stosowne, któreby były potrzebne dla bezpieczeństwa skazanego i towarzystwa.

Rosia.

Z Petersburga 27. stycznia. Tutejsze gazety ogłosiły następujący do tajnego radzcy Buteniewa wydany cesarski reskrypt: »Zwracając Naszę Cesarską uwagę na Twoje gorliwe

usługi i oddając zupełną sprawiedliwość Twemu niespracowanemu i korzystnemu przyczynieniu się w ostatnich układach z rzymskim dworem, nadajemy Ci najłaskawiej w znak szczególniejszej Naszej życzliwości insygnia Alexandro-Newskiego orderu w brylantach, które niniejszem przesyłając, pozostajemy Naszą Cesarską łaską Tobie przychylni. (Podp.) Mikołaj.«

Księztwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu 8. stycznia. Jego Mość panujący Książę wydał 19. grudnia rozkaz do ministerium spraw wewnętrznych, żeby na 24. stycznia zwołano zwykły sejm stanowy i wszelkie przygotowania porobiono. Metropolitę, jako stałego prezydenta sejmu stanowego, uwiadomił Jego Książęca Mość osobnem pismem o tem postanowieniu.

Turcia.

Z Konstantynopola 12. stycznia. Odjazd pana Mussurus do Aten wyznaczony na 9. b. m. byłby się na wszelki sposób spóźnił o kilka dni dla tego, ponieważ przeznaczony dla niego rządowy parostatek *Wassitai Tidscharet* uszkodzonym został w ostatniej swej podróży na czarnem morzu. Odjazd ten doznał teraz nowej przeszkody, a to, że namieniony poseł padł na ziemię wraz z koniem, który go sobą przywalił, złamał mu dwa żebra i znaczną kontuzię wątroby zrządził.

* Dnia 10. stycz. umarł tu historiograf państwa i prezydent rady publicznego oświecenia Essaad Efendi. Mąż ten, piastujący oraz godność przełożonego emirów (*Nakib ül Eschraf*) i dopiero niedawno mianowany prezydentem rady publicznego oświecenia w miejsce Emira Baszy, był dla swojej nauki i obszernych wiadomości od wszystkich muzułmanów wielce ceniony. Jego historia o zniesieniu janiczarów znana jest w Europie z tłumaczenia pana Cassin de Perceval.

Grecia.

Z Aten 10. stycznia. Izba deputowanych ukończyła z końcem roku przyzwolenie budżetu na rok 1847, a senat będzie się tem dopiero w roku 1848 zatrudniać. Porządek uwagi godny. To samo dzieje się i z kontingentem, bo senat ma w r. 1848 zezwolić, żeby w r. 1847 o 2000 ludzi więcej zaciągnięto, niż w r. 1846. I sąd przysięgłych ma być teraz w większej zawisłości od rządu, bo rozstrzyganie rekursów przeciw spisom przysięgłych, należące przed rewolucyą w r. 1843 do rady państwa, a później do król. sądów, ma być teraz powierzone nomarchom. — Pan Piscatory odjechał 8. stycznia na francuzkim parostatku *Vedette*. Z tej samej sposobności korzystał ulubiony tutaj hiszpański sekretarz ambasady hr. de la Navas.

India.

*Dziś przyniosła zagraniczna indijska poczta nowe wiadomości z Bombaju z d. 1. grudnia. Lord Hardinge stanął w Kawnpoor, na lewym brzegu Gangezu. Na przeciwnym brzegu w swym własnym kraju rozłożył Król Oude przepyszny obóz i oddał uroczystą wizytę angielskiemu jeneralnemu gubernatorowi, a ten mu dawał rady, jakby mógł większy ład w swoich państwach zaprowadzić. Handel w Kalkucie idzie pomyślnie; podobnie i w Chinach. — W Kantonie teraz spokojność. Niepomyślne handlowe wiadomości z Anglii sprawiły tam były powszechny przestrach i stagnacię w obrotach handlowych. Ale w Hyderabadzie wielkie zamieszanie. Arabscy żołnierze dopuszczają się łupieży w kraju. Nizam opuścił stolicę i oświadczył, że nie powróci, pokąd angielski poseł nie zezwoli na usunięcie pierwszego ministra, z którym się Nizam od dawna znieprzyjaźnił. Z Rapujtang nadeszła wiadomość, że porucznik Hardcastle schwytał nareszcie Dughar Singha, sławnego rozbójnika, którego od kilku miesięcy nadaremnie ścigano. A rząd krajowy i angielski wypłacą znaczną nagrodę, na głowę tego rozbójnika naznaczoną.

NOWINY.

Szlachetność serca u nas nie nowina: ale też i piękne dary nie spowszedniały; więc miło wspomnieć, gdy się coś podobnego wydarzy. Obywatelstwo Lwowa utrzymuje szpital dla małych, biednych dzieci, i pewnie nie dla próżności, bo w zaciszu, nie osławia poświęcenia swego przed światem; ale też i nie jedynie z litości, bo się stara nie o samą ulgę obecną dla biednych, ale zajmuje się z troskliwością prawdziwie ojcowską nawet losem tych niewiniątek na przyszłość. Pod ich opieką wzrasta tam nadzieja nasza, bo ich jest, jak nam zakon powiedział królestwo niebieskie, ale jeszcze ich zostanie i ta ziemia, gdzie my żyjemy, i nasze zasługi, i nasze czyny, i cała pamięć po nas, w ich zostanie mocy, bo młodzi nas odziedziczą. Szczęśliwi oni, i my przy nich, jeźli to, co po nas posiedą, zaszczytem będzie wzajemnem. Z nieśmiałością tu wymieniamy Imię jednego

z dobrodziejów instytutu tego w obawie, by nie ubliżyć skromności Jego, z jaką ofiarował znaczny dar 100 zr. m. k. dla nich; ale czynimy to z chluby nam osobistej, że serce i dusza W. Fryderyka Hausnera umiała ocenić chęci i troskliwość obywateli Lwowa, a czynem swoim podała nam sposobność szczycić się ziomkiem szlachetnym.

W poniedziałek dnia 14. lutego b. r. wystąpi po raz pierwszy JPani **Zabicka**, artystka teatru Warszawskiego, w dramacie we 3 aktach, z francuzkiego p. p. Lockroy i Edmunda Badon, pod nazwiskiem: *Marya de Rohan, czyli Pojedynek.* Nie tyle cieszyła tam kogoś ziemia obiecana, co nas oczekiwanie i nowej sztuki i nowej aktorki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Idąc za trafnem przysłowiem francuzkiem »*Il vaut mieux tard que jamais*« ośmielam się przesłać Ci te opóźnione nieco postrzeżenia, których powodem są szczególnie artykuły, umieszczone ostatniemi czasy w czterech numerach »Gazety powszechnej Augsburskiej z 28. i 31. grudnia 1847 i z 2. i 4. stycznia b. r.

Jużto muszę Ci się przyznać szanowny Redaktorze, że mimo odezwy »Szlachcica na zagrodzie« dalej prenumeruję »Gazetę powszechną«; bo zdaje mi się, że to nie bez znacznego pożytku można czytać, co o nas piszą nieprzyjaciele nasi. Gorzkiej tam nieraz usłyszysz prawdy; ale prawdy jednak, która uczciwego człowieka i prawego obywatela ostatecznem powinna być dążeniem. A choćbyś i nie znalazł prawdy, to opinia przeciwnika pobudzi do roztrząsania własnych zasad, a nieraz dopiero przy starciu tych zdań różnych, zaświeci iskra prawdy. —

Otoż w tym celu płacę i czytam »Powszechną Gazetę«; nie żądam od niej głosu spółczucia, nie żądam rady, nie wymagam wsparcia, ale jak powiadam, szukam prawdy, i tego spokojnego sądu o wypadkach i stosunkach politycznych, jaki mieć powinna Gazeta, co nieprzyjmując jawnie żadnej barwy, chce być tylko zwierciadłem odbijającem różne stronnictwa, różne dążności, a której jedynym celem wytkniętym przez znakomitego jej założyciela Posselt jest »stateczny postęp.«

Ale z tej drogi, która przez pół wieku tak zaszczytnie postępowała, schodzić zaczyna »Gazeta powszechna, gdyż wolno sądzić z tego, co pisze o Galicii, że i o innych krajach nie lepsze miewa wiadomości. Zresztą choćby i nie tak było, zawsze tu smutne zachodzi Dilemma; bo albo Gazeta powszechna staje w obronie zasad przeciwnych podniesieniu się i wykształceniu narodowości, a zakwitnieniu dobrego bytu, — zatem opuszcza stanowisko Gazety powszechnej, która ma dążyć do powszechnego postępu, — albo nie widzi jak to, co się u nas w kraju dzieje, jest przeważnem we względzie przekształcenia teraźniejszych stosunków społecznych. Wyzwolenie się kilku milionów z położenia wiekami uświęconego, stanowi tutaj żywotną kwestię całego poruszenia, przyczynę klęsk i nieszczęść, które ostatniemi czasy ściągnęły na nas uwagę Europy. Jeżeli zaś tej ważności tutejszych wypadków Redakcia Gazety powszechnej niepojmuje i nie rozumié, wątpię, aby nadal wpływ i znaczenie dotychczasowe swojego pisma utrzymać zdołała.

Te uwagi nasunęły mi się przy odczytaniu wspomnionych już artykułów, dla tego tylko ważnych, że znamionują albo tę głęboko wkorzenioną niechęć dla całego plemienia polskiego, albo dziwne zaślepienie Redakcii, której zda się obojętnem, co pisze o Galicii, więc umieszcza wszystko, cokolwiek pokątny pisarz jaki doniesie piórem umaczanem w żółci, rozdrażnionej może małym zarobkiem, jaki znajduje w tym kraju mniemanej ciemnoty, zarobkiem jednak, w rzeczy samej odpowiednim pracy i łożonym na nią zdolnościom.

Pierwszy z dotkniętych tu artykułów, z powodu nabycia Nadworny przez Hr. Renard, ostrzega cudzoziemców, aby nienabywali dóbr w Galicii, bo nienawiść tylko znajdą u ludu, wielkie trudności w zagospodarowaniu posiadłości swoich, przez dużo lat nie znajdą dochodu z włożonego kapitału i nadaremnie narażać będą własne środki a nawet bezpieczeństwo osobiste.

Dziwna prawdziwie, jak z taką nieznajomością rzeczy, lub w tak złej wierze można pisać o podobnych stosunkach. Nie przeczę wcale, że stosunki poddańcze, przez zachodzące odmiany, w stanie przejścia, w którym się teraz znajdują, nie są zbyt swobodne, że są przykre i chwilowo zniechęcić nawet mogą, ale przejście to chociaż dla wszystkich trudne, dla wielu bolesne, jednak nie odejmuje wszelkiej nadziei, piękną nawet obiecuje przyszłość w nowym kierunku, którym pójdzie gospodarstwo nasze, a położenie kraju nie doszło jeszcze do tego stopnia, o którym mówi szanowny korespondent Gazety powszechnej, i do którego przy stosownem prowadzeniu jakiego spodziewać się możemy, zapewne nigdy nie dojdzie.

Właśnie to jest u nas wybitną i zaszczytną cechą charakteru narodowego, że mimo tylu nieszczęść, mimo tak zwichniętego nieraz umy-

słu ludu, nie masz u nas żadnych *tiperary-men*, żadnych *white-boys*. Ale bez względu na sympatię dla narodu, nie czyni ten przysługi dla postępu w ogóle, kto do sprawy czysto przemysłowej, miesza żywioły obce, tamujące jej powodzenie tam właśnie, gdzie duch przedsiębierczy nie jest wiedziony jedynie myślą zysku, ale ożywiony chęcią przeprowadzenia praktycznie zasad, których prawdziwość i stosowność oddawna już uznała teoria.

Rada którą kończy szanowny korespondent z Galicyi najlepiej cechuje usposobienie jego względem kraju i rządu. Bo i rządu niezdaje się być przyjacielem, kto mówi, że ten tylko na kupno w Galicyi ośmielić się może, który żyje w Wiedniu lub Paryżu, podczas że jego oficijaliści borykają się z Barbarzyńcami Galicyiskiemi“ — Otóż to właśnie nieszczęście, bo gdyby cudzoziemiec co u nas dobra kupuje sam przyjechał, sam czas jakiś urządzeniem gospodarstwa zatrudnił się, powziąłby prawdziwą o stosunkach krajowych opinię. Zyjąc tak jak żyć przyzwyczajony, obcując z ludzmi wykształconemi, nieczułby niechęci, zawiści do kraju i jego mieszkańców, i byłby pożytecznym, czynnym, prawym obywatelem.

Ale tu właśnie przyjeżdżają oficijaliści tych Panów, pełni przesądów i uprzedzeń, z żalem że dla zarobku ziemię rodzinną opuszczać, między barbarzyńcami osiedlać się muszą, nie znajdują tutaj tych zwyczajów, tych zabaw łatwych, tanich rozrywek, jakie w domu opuścili, nie znajdują tyle zysków, ile się spodziewali, bo ich się spodziewali bez względu na możebność; z tąd rośnie nieukontentowanie, nienawiść do kraju i ludzi których języka uczyć się muszą, słowem powstaje to usposobienie, które się krajowcom nieraz już gorzko uczuć dało, a które jest źródłem rozsiewanych mylnych o kraju wiadomości, powodem zapoznawania najszczerszych nieraz chęci i usiłowań, zarodem mnogich nieszczęść jakie nas spotkały.

Drugi artykuł, który zaczyna opisaniem Bożego narodzenia, nie wiem z kąd do polityki należącego, pisany w zupełnie innym celu w nie mniej przesadzonym, więc w nie mniej szkodliwym duchu. Tam Galicia krainą rajską, ledwie dotkniesz się ziemi już wydaje ci plon stokrotny „Galicia siedliskiem szczęścia, majątku i swobody.“

Po tych dwóch artykułach, które trafnie i niby z różnego stanowiska miały oddać stan kraju i ludu, a które tylko niewiadomością i niechęcią odznaczają się, w trzeciem doniesieniu przechodzi korrespondent do stosunków wyższego rzędu. Mówi o Gazecie Lwowskiej, która pod wpływem nowej administracyi inny ma wziąć kierunek — mówi o nowym Gubernatorze i o kommenderującym, a o wszystkiem mówi niestosownie, podaje wiadomości mylne.

Czwarta korespondencia mniej ogólna już wyłącznie bierze się do szlachty, dziś i tak już ze wszech stron szarpanej, w sposób oburzający, oskarza wszystkich o wadę która jest tylko namiętnością niektórych, i tak przedstawia charakter tutejszych mieszkańców, jak gdyby gra była jedynym ich żywiołem, jedynym powodem upadku kraju. Przy tej sposobności na cały stan adwokatów, stan wszelkiego szacunku i poważania godny, rzuca potwarz, jakoby jedynie w rozwiązłości i marnotrawstwie szlachty a przewrotności własnych zasad znajdowali źródło majątków.

I tak zacząwszy od chłopa wszystko w kraju szanowny korrespondent okrywa hańbą która jednak na tego spada, co bez przyczyny, bez zastanowienia, w szalonej zaciekłości rzuca się na wszystko, czego nie rozumie, nie pojmuje, albo co osobistym jego widokom jest przeciwne.

W końcu tych może i tak już przydługich postrzeżeń, dla których o miejsce w pismie Twojem proszę, pozwól szanowny Panie Redaktorze, abym dodał następującą jeszcze uwagę:

Tak mylne i złośliwe podania, które fałszywe rozsiewają wyobrażenia, umieszczane w Gazecie niemieckiej, może najwięcej za granicą czytanej, jawnie okazują raz, że Gazety zagraniczne lepszych u nas przynajmniej, potrzebują korespondentow, a tem samem powtóre, że nam należy szukać związków z temi pismami, w którychbyśmy mogli prostować podobne błędy. Najkrótszą do tego drogą zdaje się, aby Gazeta nasza krajowa, pod światłem Twojem szanowny Redaktorze przewodnictwem, stała się rzeczywiście organem jawności na wszystko, cokolwiek się ważnego w kraju wydarza, a tem samem byłaby dla Gazet zagranicznych nietylko źródłem wiadomości prawdziwych, ale zarazem prawidłem, podług którego będą mogli osądzić prawdę, znajomość rzeczy i dobre chęci korespondentów swoich, którzy dzisiaj nieobawiając się sprostowania, idą jedynie za potrąceniem własnych uprzedzeń i namiętności.

Obywatel wiejski.

Główny Redaktor M. Szeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.